

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1865.

16. posiedzenie 3^{ciej} sesji Sejmu galicyjskiego

dnia 28. Grudnia 1865.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółów z dwóch ostatnich posiedzeń. — Reskrypt J. Exc. c. k. Namiestnika z 24. grudnia r. b., dotyczący się adresu do tronu. — Interpelacya p. hr. Golejowskiego w sprawie głodowej. — Odpowiedź Marszałka krajowego. — Udzielenie urlopu hr. Adamowi Potockiemu. — P. Smarzewski składa mandat jako członek Wydziału krajowego. — Petycyje. — Udzielenie urlopu p. Tarczanowskiemu. — Przedłożenie wniosku hr. Gołuchowskiemu o zniesienie ograniczeń żydów w nabywaniu realności. — Przedłożenie wniosku p. Ławrowskiego o zaprowadzenie magazynów rządowych do sprzedaży soli. — Przedłożenie wniosku p. Ławrowskiego o subwencyę dla teatru ruskiego z funduszów krajowych. — Przedłożenie wniosku p. x. Guszlewicza o zniesienie opłaty podatku konsumcyjnego od bydła bitego na własny użytek. — Interpelacya x. Kuziemskiego i innych dotycząca się zwłoki w tłumaczeniu kodexu cywilnego na język halicko-ruski. — Pierwsze czytanie wniosku p. Żuk Skarszewskiego o prawie propinacyi. — Przemowa wnioskodawcy. — Uchwała względem odesłania tego wniosku do osobnej komisji. — Pierwsze czytanie wniosku x. Słępka, dotyczącego się subsystencyi xięży wikarych. — Przemowa wnioskodawcy. — Propozycya p. Paszkowskiego, ażeby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego przyjęta. — Pierwsze czytanie wniosku x. Ruczki o emeryturę dla Wincentego Pola. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisji finansowej. — Sprawdzenie i zatwierdzenie wyborów pp. Ludwika Szumańczowskiego, Jakóba Kuleczyckiego, Jędrzeja Rydzowskiego, Marcina Dziewonińskiego, Ludwika Kapiszewskiego i Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. — Przydzielenie p. hr. Dzieduszyckiego do sekeyi 3, a p. Sawczyńskiego do sekeyi 4.

Początek posiedzenia o godzinie 11 $\frac{1}{2}$ przed południem.

Obecnych posłów 92.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Kuleczycki i Paszkowski.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz Paszkowski odczyta protokoły z dwóch posiedzeń ostatnich.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół z czternastego posiedzenia).

Marszałek (po przeczytaniu). Czy ma kto co do tego protokołu do nadmienienia? (Milczenie). — Gdy nikt głosu nie zabiera, więc protokół jest

przyjętym. Teraz następuje protokół z drugiego posiedzenia na dniu 20. Grudnia.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół z piętnastego posiedzenia).

Marszałek (po przeczytaniu). Czy chce kto głos zabrać co do odczytanego właśnie protokołu? (Milczenie). — Gdy nikt głosu nie żąda, uważam protokół za przyjęty. Do łaski marszałkowskiej przyszło następujące pismo z c. k. Namiestnictwa.

Sekretarz Paszkowski (czyta):

„Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie. L. 13261. Pr.

Jaśnie Oświecony książę Marszałku!

Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 14. b. m. raczył najmiłosiej wiaść z szczególnem zadowoleniem do wiadomości wyraz podziękii, wierności i lojalności

Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, uchwalony na pierwszym posiedzeniu sejmowym dnia 23. Listopada r. b.

Mam zaszczyt zawiadomić o tem jaśnie oświeconego xięcia Marszałka, upraszając najuprzejmiej, ażeby ta najwyższa rezolucya była udzieloną Sejmowi krajowemu.

Raczej jaśnie oświecony xiążę Marszałek przyjąć przy tej sposobności zapewnienie mego wysokiego poważania.

We Lwowie dnia 24. Grudnia 1865.

Br. Paumgartten F. M. P. w. r.“

Marszałek. Izba zechce przeto przyjąć to pismo do wiadomości. Mam tutaj interpelacyę tyczącą się kwestyi głodowej.

Sekretarz Paszkowski (czyta):

„Interpelacya posła Antoniego Golejowskiego do jaśnie oświeconego xięcia Marszałka względem czynności Wydziału krajowego.

Ponieważ z niektórych okolic obwodu kołomyjskiego, dotkniętych nędzą i głodem, przedłożone zostały Wys. Izbie prośby o przyspieszenie zapomogi; niżej podpisani interpelują jaśnie oświeconego xięcia Marszałka, czyli uchwała Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem dotycząca użycia kredytu krajowego dla zapobieżenia zagrażającej niektórym okolicom nędzy z powodu tegorocznego nieurodzaju — z dnia 20. Grudnia 1865, została wysłaną z Wydziału krajowego do c. k. Ministerstwa w celu uzyskania sankeyi Najjaśniejszego Pana.

Antoni Golejowski. — Polanowski. — Młocki. — I. Szwedzicki. — Szemelowski. — Baworowski. — Polowy. — Giniewicz. — Gniewosz. — Hubicki. — Mogilnicki. — Ruczka. — Alex. Dunin Borkowski. — Agopsowicz. — Bocheński. — Zbyszewski. — Dr. Landesberger. — X. Stępek. — Borysikiewicz. — Naumowicz.“

(Po odczytaniu). Nie wiem czy odczytać mam wszystkie podpisy? (Głosy: Nie! Nie!) Bo nawet nie potrafiłbym odczytać wszystkich; podpisani prócz p. Golejowskiego, Polanowski, Szwedzicki, Szemelowski (głosy: nie potrzeba dalej czytać).

Marszałek. Na interpelacyę mam odpowiedzieć, że sama uchwała Wysokiego Sejmu już odesłaną została do wysokiego Namiestnictwa, jednak do sankeyi Najj. Pana nie mogła jeszcze pójść, póki protokoły posiedzeń na których ją uchwalono, nie były przeczytane i zatwierdzone. Daliśmy wprawdzie protokoły prowizoryczne, ale

to nie wystarcza, teraz protokoły zostały zatwierdzone, więc zostaną odesłane zaraz do Namiestnictwa. Zresztą Wydział krajowy miał już posiedzenie w tej mierze, i przynajmniej czyni kroki przygotowawcze do wykonania tej uchwały sejmowej.

Do łaski marszałkowskiej wniesiono dalej następujące prośby:

Sekretarz Paszkowski (czyta):

„Krzeszowice dnia 26. Grudnia 1865.

Jaśnie oświecony xiążę Marszałku!

Z powodu ważnych dla mnie zajęć ośmielać się upraszać jaśnie oświeconego xięcia o łaskawe udzielenie mi na mocy Jemu przysługującego prawa urlopu na dni ośm, po upływie których nieomieszkać zająć moje miejsce w Sejmie.

Z głębokiem poważaniem pozostaję jaśnie oświeconego xięcia szczerym i prawdziwym sługą.
Ad. Potocki.“

Marszałek. Urlop ten udzieliłem i podaję go tylko do wiadomości Wysokiego Sejmu.

Sekretarz Paszkowski (czyta):

„Mości Xiążę!

Składam u łaski marszałkowskiej zaszczytny mandat, dany mi przez Sejm do zasiadania w gronie Wydziału krajowego.

Raczej xiążę podać to do wiadomości Sejmu i raczej przyjąć wyraz uszanowania, z którym zostaję Waszej xiążęcej Mości zyczliwym sługą

Lwów 28. Grudnia 1865.

Smarzewski.“

Marszałek. Wypełniam tę prośbę, ale wyznać muszę, że z wielkim żalem; bowiem p. Smarzewski był jednym z najlepszych pracowników w gronie naszym i jednym z najznakomitszych członków. (Oznaki zdumienia. Poruszenie w Izbie).

Sekretarz Paszkowski (czyta dalej):

„Dalszy ciąg petycyj do 28. Grudnia 1865. wniesionych do Sejmu:

72. Gmina miasta Bursztyna przez posła Kulczyckiego, prosi aby w tem mieście była siedziba urzędu powiatowego.
73. Gmina miasta Oświęcimea przez posła Smolkę, o zmianę ordynacyi wyborczej pod względem wyboru i ilości posłów.
74. Gmina Nawsie Kołaczyckie przez posła Rydzowskiego, o ulgę w podatkach rządowych.
75. Gmina Radeza w powiecie Bohorodeczany przez posła hr. Gofuchowskiego, o zapomogę przez

- pożyczkę 2000 złr. z funduszu krajowego na wypłatę w trzech latach.
76. Gmina miasteczka Sucha przez posła Zduunia, o nadanie prawa do wybierania własnego posła na Sejm.
77. Dzierżawcy większych posiadłości dworskich obwodu samborskiego przez posła Gniewosza, o nadanie im prawa do wyboru i obieralności posła do Sejmu.
78. Gmina Woleńnica górna i dolna w powiecie Nadwórna przez posła Kabata, o udzielenie pożyczki na zapomogę.
79. Gmina Soroki w powiecie Buczacz przez posła Kabata, o udzielenie pożyczki 8000 złr. dla zapobieżenia głodowi.
80. Gmina Tyśmienica przez posła Kabata, o zapomogę z powodu głodu.
81. Depukat Teresa przez posła Kozła, użala się na pokrzywdzenie jej w sprawie spadku po matce Katarzynie Jasiok ze Skrzyszowy.
82. Gmina miasta Myślenice przez posła Zduunia, o zmianę ordynacyi wyborczej.
83. Członkowie gminy Nowosiółka obrz. łac. w powiecie Podhajec przez posła Kabata proszą o zarządzenie, aby w szkole trywialnej tamże po polsku uczono.
84. Miazga Alexander z Czermny przez posła Kobaka, użala się na zagrabienie mu przez urząd inwentarza do obrobienia gruntu potrzebnego.
85. Patkiewicz Antoni dzierżawca folwarku Wulka kapitańska przez posła Buczkowskiego, donosi że leczy na wściekliznę, i prosi o udzielenie pozwolenia do tego.
86. Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego przez posła Szumańczowskiego, o powstrzymanie dalszych czynności katastralnych, i o mianowanie do tego komisji z obywateli krajowych złożonej.
87. Jastrzębski Edmund właściciel dóbr Dembuo przez posła Szumańczowskiego, o przedłużenie terminu do robienia reklamacyj gminnych, i o zawieszenie czynności katastralnych.
88. Gmina chrześcijańska miasteczka Korolówka powiatu zaleszczyckiego przez posła Dwolińskiego, o zarządzenie, aby żydzi do wszelkich ciężarów gminnych pociągani byli.
89. Członkowie gminy Lubsza powiatu Bóbrka przez posła x. Dzerowicza, o odpisanie podatków na rok 1866., o zapomogę i o unieważnienie wydanych przez nich wezłów,
90. M. Obłążnicki z Lachowiec, w imieniu wyborców powiatu mikołajewskiego i zurawieńskiego przez posła x. Kuziemskiego, względem uporządkowania prywatnych myt, drogowych robót i podwód.
91. Deputowani gminy Łopuszna powiatu Bóbrka przez posła x. Dzerowicza, o zapomogę w zbożu i pieniądzech na kupno bydła, jako też i odpisanie podatków i zniesienie wezłów.
92. Gmina Balińce powiatu Gwoździec przez posła Kowbasiuka, o zapomogę z powodu głodu.
93. Gmina Kombornia przez posła x. Stępka, o przydzielenie jej z brzożowskiego do krościeńskiego powiatu.
94. Gmina Pniów z przyległościami przez posła Kobylarza, użala się na ograniczenie jej w użytkowaniu pastwisk i lasów dworskich.
95. Gmina miasta Rudki przez posła Młockiego, o podniesienie gościńca w Koniuszkach, prowadzącego z Rudek do Sambora.
96. Gmina Stare Strzeliska przez posła x. Dzerowicza, o odpisanie podatków i o zapomogę.
97. Gmina miasta Dubiecko przez posła x. Stępka, o odpisanie podatku zarobkowego.
98. Gmina Krauzberg przez posła Kraweowa, o zapomogę z powodu głodu.
99. Gmina Kłodawa przez posła x. Ruczkę, o darowanie podatków za rok 1865. i rozłożenie wypłat podatków za rok 1866. na 3 lata.
100. Gmina Ujazd przez posła x. Ruczkę, o darowanie podatków za rok 1865. i rozłożenie wypłat podatku za rok 1866. na 3 lata.
101. Gmina Brzysko przez posła x. Ruczkę, o darowanie podatku na rok 1865. i rozłożenie podatku na rok 1866. na 3 lata.
102. Właściciele większych posiadłości Galicyi zachodniej przez posła Szumańczowskiego, o przedłużenie terminu do reklamacji katastralnej na pół roku.
103. Izraelici z Rohatyna przez posła Kuleczkiego, o wstrzymanie exekucyi za podatki zaległe.
104. Gmina Rabbe przez posła Laskowskiego, o zapomogę, wstrzymanie exekwowania podatków zaległych i o ich odpisanie.
105. Właściciele większych posiadłości powiatu mielnickiego przez posła hr. Russockiego, o zapomogę dla włościan.

106. Krzeczunowiczowa Rozalia, właścicielka części dóbr Lesieniczki przez posła hr. Russockiego, o zapomogę na przyszły zasiew.
107. Mieszkańce miasta Bursztyna przez posła Krzeczunowicza, o pozostawienie w tem mieście urzędu powiatowego.
108. Mierzwiński Jan budowniczy dróg krajowych przez posła Krainskiego, o polepszenie dotacyi dla urzędników przy drogach krajowych.
109. Gmina Ustrzyki i Strwiążek powiatu ustrzyckiego przez posła Gniewosza, o zapomogę i odpisanie zaległych podatków.
110. Gmina Jasień powiatu ustrzyckiego przez posła Gniewosza, o zapomogę i odpisanie zaległych podatków.
111. Gminy katolickie powiatu oleskiego przez posła Hubickiego, o dostawianie rekrutów oddzielnie od gmin starozakonnych.

Marszałek. Wszystkie te petycje będą odesłane do komisji petycyjnej; jest tu dalej podanie o urlop.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

Siatelnyj kniaziu Marszałku!

Mij dotepersizyj stan zdorowla w ktorom zostaju, nepozwalaje meni w tom korotkom czasi mezy swiaty udiy w naradach Wysokoho Sojmu poberaty; protoje upraszaju Wasze Sijatelstwo meni osmodnewnuju otpustku łaskawo udiyly.

Chaszczow dnia 26. Hrudnia 1865.

Simeon Tarczanowskij.

Marszałek. Jest to rzeczą Marszałka dawać urlopy do 8 dni; na ten urlop zezwoliłem i podaję to tylko do wiadomości Wysokiego Sejmu. Są tu jeszcze następujące wnioski:

Sekretarz Paszkowski (czyta):

„Wniosek posła hr. Gołuchowskiego.

Cesarskie rozporządzenie z dnia 18. Lutego 1860. tym tylko żydom przyznaje równe prawo z poddanyimi chrześcijańskimi do nabywania posiadłości realnych, którzy pewne w tej ustawie poszczególne szkoły ukończyli, lub też dosłużyli się rangi oficerskiej; innych zaś starozakonnych od tego prawa wyklucza.

Zważywszy jednak, że postanowienia ograniczające pewną klasę mieszkańców w prawie nabywania posiadłości ziemskich zasadnie sprzeciwiają się ogłoszonym odtąd przez Najjaśniejszego Pana swobodom konstytucyjnym; uwzględniając oraz, iż cel tem rozporządzeniem zamierzony przez udzielanie wyjątkowych zwolnień nie został osiągnięty;

Wysoki Sejm raczy uchwalić: ażeby wszystkim żydom bez różnicy przyznane było prawo do nabycia posiadłości realnych w królestwach Galicyi i Lodomeryi i w wielkiem księstwie Krakowskiem.

We Lwowie dnia 25. Grudnia 1865.

Agenor Gołuchowski.“

Marszałek. Ponieważ wniosek ten nie jest jeszcze poparty, więc kto go popiera, raczy powstać. (Popierają licznie). Jest dostatecznie poparty, więc będzie wydrukowany i Wysokiej Izbie rozdany. Wniosek dalszy.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

„Odn z najbolszych nedohidnostej pry kupni soły dla ludej, omokiw i soły dla chudoby jest taja, że handlari u przykupnyki rozlycznymy pidstupnymy sposobamy zakupujut tojże bilszy zasoby, z toj produży daże monopol roblat i tym sposobom cinu tobo nezlysznoho artykułu pidnosiat.

Sluczajut sia czaste wypadki, że lude z dalekich okołyce po kilka dnej zdaty musiat w baniach silnych nakupno soły, marnujut czas, w ślidstwiye bilszoho wydatku transportowoho pidnosiat cinu soły, a czasom dla zapobizenija bilszych wydatkiw kupujut sil wid przykupnykiw za wyzszy cinu jak je taja, kotru c. k. prawytelstwo ustanawlaje.

Widomo nam jest, że c. k. Prawytelstwo samo piznaje tyi wsi nedohidnosty, i szczo rıznyimi rozporiadzeniami staraje sia tyi usunuty.

No szczodennoje doświdence nie uczyt nas, że najlipsiszy tyi namirenija c. k. prawytelstwa złoje wykorenty ne podolajut i prebihłewostiju przykupnykiw unycztożenyi zistajut.

Z tych powodiw upraszajemo, Wysokij Sojm izwołył udaty sia do c. k. prawytelstwa z proszeniem, szczo by po wsich mistach powitowych otworeno c. k. magazyny soły dla ludej, soły dla chudoby i omokiw z cinoju wyznaczenoju z pewnym dodatkom dla kożdoho mistcia wyrachowaty sia majuczym na pokrytie kosztu perewozu.

Julian Ławrowskij w. r.“

Marszałek. Ten wniosek również nie jest poparty, kto go tedy popiera, raczy wstać. (Popierają licznie). Jest poparty, będzie wydrukowany i Wysokiej Izbie rozdany.

Posel Zyblikiewicz. Kto jest wnioskodawcą?

Marszałek. Wnioskodawcą jest p. Ławrowski Julian.

Sekretarz Kuleczycki (czyta):

„Wnesenije.

Wysokij Sojm izwołył postanowył:

1. Ruskij teatr w Lwowi za proizwołenijem Wysoko prawytelstwa nuni pod zarjadom ruskoj Besidy zistajuczij maje poberaty zapomohy z fonda krajewoho w rocznoj itkosti 3.000 złr. w. a.

2. Zapomoha taja wypłaczuwaty sia maje Wydiłowi zarjadczomu ruskoj Besidy w Lwowi na ruki jej predsidadela za kwitom czerez Marszałka krajewoho zatwierdzenym.

3. Zarjadczyj Wydił ruskoj Besidy dożen z kincem každoho roku z otrzymanoj sumy zdaty sprawnu, i dotyczny rozczety Wydiłowi Sojma krajewoho predložyły.

Lwiv 7/19 Dekembrija 1865.

Julian Ławrowskij w. r.“

Kuziemskij w. r. — A. Petruszewicz w. r. — Iwan Huszałewicz w. r. — A. Mohyluckij w. r. — Ginilewicz w. r. — Kaczała w. r. — Łew Polowij w. r. — Pawlików. w. r. — Ant. Dobrijańskij w. r. — Iwan Naumowicz w. r. — Mych. Małynowskij w. r. — Treszczakowskij w. r. — Fortuna w. r. — Łozyński w. r. — Kaczkowskij w. r. — Zaharojko w. r.

Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty, będzie zatem wydrukowany i Wysokiej Izbie rozdany.

Sekretarz Kuleczycki (czyta dalej):

„Wnesenije.

Zakon o pobyraniu podatku konsumcyjnoho opredilaje, aby każdyj kto jaku skotynu na rozprodaż rize, podatek dochodowy opłaczuwał; swobodnymże ot toho jest, kto skotynu dla swojej potreby rize. W wykonaniu toho zakona praktykuje sia toj sposib poberania reczonoho podatku, że kto ciu sztuku dla sebe spotreblaje, opodatkowaniu ne pidlahaje; sły ałe odnu sztuku kilkocho spotreblajut, abo sły kto druhomu kusnyk udiłył, tohda podatek dochodowyj opłaczuje sia.

Obszeze jest mninije meže narodom, że praktyka taja na zakonnej pidstawie neosnowuje sia, bo dawnijske w takom razi podatku ne poberano; ałe że tilko pachtiaramy reczenoho podatku zakon dotychczaszij nakruczeno, a tomu orhana finausowi z razu nesuprotywlały sia, a teper pry poberaniu toho podatku wże pomoczczestwujut.

Jak bud' — reczenow praktykow ditkneuo dożywoho najuboższu werstwu naroda. Izwistno bo, że bidnyj selanyn tilko raz w rik, w welykodni świata radby poskoromytysia, ałe i tohdy nestano

jeho, aby ciu sztuku bezrohy zapłatył, dla toho zwyczajno hroszej na tiazkij widrobok skladajut sia dwa, try abo i czetyry na odnu sztuku, a zarizawszy rozdilajut miaso pomeže sebe, no za toje podatek dochodowyj od nych odberaje sia, kotryj dla takich bidakiw tym dokuczlywnijszym, koły wydiat, że za poskromleniesia dla nuždy swojej tilko raz w rik odkupyty sia musiat.

Poneže pry takoj praktyci zasady opodatkowania, wedla kotroj kto bilsze pozytkuje, bilsze tiaharu ponosyły musiat — odstupleuo, bo najuboższa werstwa naroda tak tiazko dotkneua; protoje izwołył Wysokij Sojm u wys. prawytelstwa postaraty sia, aby sły zakon takij suszczestwuje, tojże zminenym został, sły ałe nesuszczestwuje izjasnenije zdiłano, aby w podibnych sluczajach, koły odnu sztuku skotynu, chotijby i kilkocho, no na swij własnyj pozytok spotreblały ałe ne rozprodawały, podatku konsumcyjnoho ne poberano.

Lwiv dnia 28 Dekembrija 1865.

I. Huszałewicz.“

Posel Hubicki. Nie wiemy, czy to wniosek?

Posel Borkowski. To jest petycja.

Marszałek. Wniosek ten nie jest poparty, kto go popiera, raczy wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty, więc będzie wydrukowany i Wysokiej Izbie rozdany.

Sekretarz Kuleczycki (czyta):

„Interpelacija.

Jeszcze w roci 1848. bylo uznano, szcze jest neobchodymoju potreboju, daby kodeks prawa cywilnoho „das allgemeine bürgerliche Gesetzbuch“ na jazyk ruskij pereweden i peczatan był; ko tomu welila wysoka Mynisterija sozwaty komitet, kotoryj zelajemyj perewod sostawyl.

Peczatanije toho perewoda nepryjszlo w diło, a poneže potreba prawa cywilnoho w ruskom jazyci tak hałycko-ruskim zytelam, jak i sudijam z dnia na deń nahlijszom stawalasia, to ruskii wysłannyki do dumy derżawnoj pid dnem 13. Łypcia 1861. wnesły do Jeho Prewoschodytelstwa tohdasznoho Ministra Prawosudija w tim dili powtorytelnoje proszenije.

Na toje proszenije sozwan był wo Lwowi komitet, do peresmotra i dowerszenija dawnijszego perewoda, kotoryj jak nam izwistno, zadaczu swoju w roci 1864. ispołnył.

Dalsza sud'ba toho perewoda nam neizwistna, a poneže potreba ustawa cywilnoho w jazyci ruskom zytelam seho kraju jest neobchodyma, daby i hałycko-ruskij narid ustawa cywilnoho zuanije

maty mógł, to podpisani posły wydiatsia były pręzdennymy wnesty do hospodyna komisara prawytelstwennoho slidujuszczu interpelaciju:

„Szczo wysokie prawytelstwo z zostawlenom perewodom na jazyk ruskij prawa cywilnoho zdiłało, i po jakoj przyczyni pečatanije toho perewoda znowa powzderzano.

Kuziems ij. — Pawlikow. — Malinowskij. — Ant. Petruszewicz. — Ginilewicz. — Huszalewicz. — Naumowicz. — Borysikiewicz. — Ustyanowicz. — Polowyj. — Kuryłowicz. — Th. Biłous. — Treszczakowskij. — Rusieckij. — Trochanowskij. — Łozińskij. — Antonij Dobriańskij.

Komisarz rządowy. Na interpelację tę będą miał zaszczyt odpowiedzieć na jednym z najbliższych posiedzeń.

Marszałek. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Żuka Skarszewskiego o propinacyi. Czy wnioskodawca zechce głos zabrac?

Posel Żuk Skarszewski. Tak jest, proszę o głos. Stawiłem ten wniosek, ażeby umożliwić zabezpieczenie zagrożonego prawa własności, może nawet i za mało powiedziałem, iż jest „zagrożone“, bo jak się zaraz wykaże jest ono już znacznie nadwerżzone.

Prawo propinacyi w dawnej Polsce miało swe źródło w nadaniach królewskich, i zwano je dla tego „regalem propinacyjnym.“ Później utwierdzone ono zostało zwyczajem kilkowiekowym; konstytucjami, a jest ślad w konstytucjach, który co do objętości wyrażenia twierdzi, że rozciągało się to prawo do wyłącznego wyrobu i wyszynku wszelkiego rodzaju piwa, wódki i likierów; *cerevisias, crematum ac liquores faciendi et epocilandii*.“ Rząd austriacki objawszy tę część Polski w swoje posiadanie, zatwierdził to prawo propinacyjne właścicielom dóbr i miastom wielokrotnymi patentami i postanowieniami cesarskimi. To zatwierdzenie napotykaemy po raz pierwszy w patencie z 19. Sierpnia 1775. roku, w którym stoi wyraźnie, „ażeby nie ujmować zwierzchnościom i dziedzicom dóbr ziemskich z przynależnych im z tego źródła przychodów dominikalnych.“ Dalsze potwierdzenie nastąpiło w artykule §. 8. patentu z dnia 16. Czerwca 1786. Dalej postanowienie z dnia 21. Marca 1788, i z dnia 28. Stycznia 1832, które nawet na nieprawne wyszynki kary stanowi. Dalej przytoczę postanowienie cesarskie z dnia 21. Marca 1789, które uznając potrzebę ograniczenia liczby szynkowni; ocenienie tej potrzeby pozostawia

w miastach magistratom a po wsiach zwierzchnościom miejscowym. Następnie dekret kancelaryi nadwornej z dnia 22. Listopada 1798. przyznaje, że prawo wyrabiania i szynkowania trunków w Galicyi wedle urządzeń krajowych (*Landesverfassung*) przysługuje właścicielom ziemskim, zaś w królewskich miastach ogółowi obywateli. Dalej patenty z 31. Marca 1832. (§. 2. ustęp 1.) i z dnia 15. Sierpnia 1852. stanowią, że przywileja na robienie napojów nie będą udzielane. Narcszeie cesarskie pismo gabinetowe z dnia 28. Listopada 1837. stanowi tymczasowo aż do wydania stanowczego postanowienia, iż przy rozstrzyganiu sporów o prawo szynkowania dominiów, należy się jak najściślej zastosować do utrzymującego się w tym względzie zwyczaju, tak co do dominiów i miast im podległych, jak co do szynkarzów w obrębie dominikalnym istniejących. Zapowiedziane stanowcze postanowienie dotąd nie wyszło, a tem samem istniejący dawny zwyczaj powinien być wzięty za obowiązujący, zanim zmiana w drodze ustawy nie nastąpi.

Jeszcze mam zacytować jedno rozporządzenie cesarskie z dnia 4. Października 1850, które w oddziale I. §. 1. artykule 3. stanowi: iż orzeczenie co do regulacyi i wykupna wyłącznego prawa wyrabiania i szynkowania trunków i kontraktowego zobowiązania się szynkarzów do pobierania trunków w Galicyi, pozostawia, się osobnej wyjść mającej ustawie. Otóż ustawa ta nie wyszła, więc zwyczaj istniejący powinien być utrzymany w zupełności.

Faktycznie prawo propinacyi—jako część integralna dóbr nieruchomych—przechodzi w drodze sprzedaży i wszelkiego innego prawnego tytułu wraz z dobrami ziemskimi na właściciela nowego. Prywatni jak i Rząd sprzedawali i sprzedają dotąd swe majątki ziemskie wraz z prawem propinacyi. Co do miast to nie tylko, że pozwalano nabywać im, ale nawet Rząd dopomagał miastom w nabywaniu tego prawa. I tak za zezwoleniem a częściowo i dopomożeniem Rządu, nabyły prawa propinacyi bądź w całości bądź częściowo wraz z dobrami ziemskimi lub bez takowych miast Tarnów, Rzeszów, Tarnopol, Jarosław, Świątyn i wiele innych, i zostały za właścicieli tego prawa zainstabulowane. Istnieje nawet rozporządzenie, to jest dekret rządowy z dnia 13. Maja 1819., który zabrania miastom pozbywanie tego prawa, a przynajmniej utrudnia wielce to pozbywanie. A zatem zdawałoby się, że kto to prawo nabył, liczył na pewność, że nabył kapitał, którego całość będzie

przynajmniej pod opieką prawa, tembardziej, że co do miast, dopiero co przytoczony dekret nadworny orzeka, że prawo propinacyi miast należy do majątku ich zakładowego i rzeczywiście stanowi częstokroć główną część takowego. Objętość tego prawa w dawnej Polsce była bardzo rozciągnięta, bo zgoła nie ma śladu przepisu wzbrańającego wyzynyku jakiegokolwiek rodzaju trunków lub takowych wyrabiania; owszem jak już poprzednio przytoczyłem, przyznawały konstytucye właścicielom ziemskim „*ius cerevisias, crematum ac liquores faciendi et epocillandi*“, co niezaprzeczenie usprawiedliwia obszerne tego prawa pojęcie. Po objęciu Galicyi przez Rząd austriacki wyszedł okólnik z d. 6. Września 1805. regulujący sprawę podatku czopowego, i okólnik ten wyraża się tak: „Gdy każdemu wolno trunki na swoją potrzebę sprowadzić, jednakowoż jest tenże sprowadzający obowiązany, właścicielowi propinacyi czopowe zwrócić, a sprowadzający pokrywomiu zakadań wódkę lub rosolis na własny użytek, podpadnie karze i konfiskacie sprowadzonych trunków wódki i rosolisu.“

Rosolisy więc są zupełnie na równi postawione z innymi rodzajami wódek. Dalej istnieje dekret kancelaryi nadwornej z 23. Stycznia 1834. r. co do miast, który przepisuje warunki licytacyjne, pod jakimi miasta mogą wydzierżawiać propinacyę; wyraźnie on zastrzega, że do tej propinacyi należy także prawo wyłącznego wyrabiania i wyszynku rosolisów, likierów i t. p. słodzonych napojów.

Dla okręgu byłej Rzeczypospolitej krakowskiej, powinna — jako niezmieniona — obowiązywać dotąd ustawa Senatu rządzącego z dnia 6. Marca 1843. r. Ustawa ta nie tylko że zatwierdza prawo właścicieli dóbr ziemskich wyłącznego wyrabiania i szynkowania w obrębie ich terytorjum wszelkich trunków krajowych, lecz i co do trunków zagranicznych stanowi w art. 1. „atoli handel trunkami zagranicznymi, bez połączonego wyszynku dozwolony tym tylko kupcom, którzy za zezwoleniem właścicieli dóbr w celu handlu w dobrach ich są osiedleni“; — zaś dalszy art. 7. opiewa: „Dla zabezpieczenia właścicieli dóbr sprzedaż trunków zagranicznych (§. 1.) nie na mniejszą miarę jak na butelkę i nie w sposobie wyszynku dziać się może. Wyszynki bez zezwolenia posiadaczów praw propinacyi otwierane być nie mogą.“

Senacka ta ustawa jest z dnia 6. Marca 1843. r. Pomimo tych wszystkich pozytywnych praw, legislatura późniejsza austriacka wydała kilka rozpo-

ządzeń wśród mnogości wielu innych z sobą sprzecznych, że tak zwane słodkie trunki: likwory, rozolisy itp., nie należą do prawa propinacyi. Mianowicie jeden z pierwszych dekretów w tym względzie wydanych i na który się późniejsze rozporządzenia zwykle odwołują, jest dekret kancelaryi nadwornej z dnia 31. Maja 1839. r. Dekret ten zmienia dowolnie warunki licytacyjne dekretem poprzednim z dnia 23. Stycznia 1834. r. dla wydzierżawiania propinacyi w miastach ustanowione, w których mieścił się warunek wypuszczenia w dzierżawę także wyłącznego prawa wyrabiania i wyłącznego szynkowania likierów, rosolisów itp. słodowych napojów. Albowiem rzeczony późniejszy dekret z r. 1839. określił odnośny warunek licytacyjny w ten sposób, że prócz trunków których wyrabianie i wyszynk miastu wyłącznie przysługuje, wypuszcza miasto w dzierżawę także prawo wyrabiania i wyszynku likierów, rosolisów itd., z czego następne rozporządzenia wyprowadziły konsekwencyę, że zatem owe słodzone trunki do wyłącznego prawa propinacyjnego nie należą.

Pomieniony dekret kancel. nadwor. z 1839. r. tudzież późniejszy z dn. 6. Grudnia 1841. r. stanowią: że fabrykanci słodkich napojów i kupcy, mianowicie handlarze tak zwane mieszaue i korzenne mają prawo sprzedawania słodzonych napojów spirytusowych, jednakowoż bez prawa wyszynku, i tylko w butelkach opieczetowanych najmniej półkwartowych. Prawo to bardzo łatwo można było ominąć, bo jest rzeczą niepodobną zaprowadzić kontrolę; więc następnie wyszło rozporządzenie gubernialne z 17. Maja 1842. roku, które stanowiło dotkliwie kary na wykraczających, co jednak okazało się bezowocnem, albowiem kontrola była niemożliwą. Otóż pozwolenie sprzedawania napojów tak zwanych słodzonych z pominięciem właścicieli propinacyi, zrobiło w prawie propinacyjnem pierwszy wyłom. Drugim takim wyłomem jest udzielanie koncesyi do wyszynku tychże słodkich napojów. — Są to rozporządzenia ostatnich lat wydawane po wyjściu ustawy przemysłowej z dn. 20. Listopada 1859. r. W ustawie tej przemysłowej jest paragraf oddzielny, stanowiący że do wyszynku trunków potrzebnem jest uzyskanie koncesyi. Urzędy przeto powiatowe tłumaczac sobie ten paragraf jakoby za upoważnienie do udzielania tej koncesyi, udzielały jej zgłaszającym się bez trudności, bez względu na to, że ustęp VIII. patentu zaprowadzającego ustawę przemysłową z dnia 20. Listopada 1859. roku wyraźnie i stanowczo zastrzega całość praw propinacyjnych.

W ogólności podnieść tu muszę, że gdzie tylko odezwało się słowo cesarskie, zawsze uznawało i strzegło całości praw propinacyjnych. W miarę zaś jak w tej mierze odzywały się c. k. władze, zawsze następował wyłom po wyłomie.

Niestety rozporządzeń na tem polu jest dość znaczna liczba, następował przeto wyłom po wyłomie. Nie wyliczam ich, by nie nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby, lecz nie mogę pominąć jednego, gdyż charakteryzuje położenie i jest — zdaje mi się — krytyką wymowniejszą, sprzecznością w tej gałęzi legislatury więcej rażącą, niżby to były słowa moje wykazać zdołały. Mianowicie rozporządzenie komisji namiestniczej krakowskiej z dnia 16. Października 1862. r., wydane z upoważnienia c. k. Namiestnictwa z 30. Września 1862. r. — wyraża się tak (czyta): „Koncesye do wyszynku słodkich napojów pokazują się rzeczywiście dotkliwie szkodliwemi dla dochodów propinacyjnych. Praktyka jest tu w kraju w sprzeczności z teorią. W praktyce są owe koncesye obliczone głównie na szkodenie propinacyi, — bywają poszukiwane i wykonywane najczęściej przez izraelitów, którzy dzierżawę propinacyi albo utracili, lub takowej nie mogą utrzymać, i dla tego pragną swym współzawodnikom, a względnie uprawnionym do propinacyi tak długo wyrządzać szkody, dopóki aż znówu nie otrzymają monopolu.“

„Rosolisy i likiery fabryczne, znajdują tu w kraju u ludu rzadko odbytu, jako za drogie i za łagodne. Dla tego wyzyskiwują żydzi podobne koncesye fabrykowaniem w drodze zimnej słodkich napojów przez domieszanie cukru, miodu i farby, ustanawiają ceny na równi z napojami propinacyjnymi, i odstręczają — oczywiście bez wielkich wydatków — szynkarzom propinacyjnym konsumentów. Ostrożność, czuwanie, kary itp. okazują się nieskuteczną kontrolą, mnożą czynności władz, a są niedostateczne do zapobieżenia wdzieraniu się w prawa propinacyjne. Reklamacye zatem właścicieli propinacyi nie są bezzasadnemi i wymagają opieki, która nie może być odmówioną, dopóki propinacya tworzy część esencyonalną dochodów nie tylko właścicieli dóbr lecz i miast.“

Po tak uroczyście wyrzeczonej potrzebie skutecznej opieki, do jakiejże konkluzji dochodzi reskrypt? Oto do potrzeby czuwania i do kar, a zatem do środków, które sam dopiero uznał za niedostateczne i bezskuteczne.

Reskrypt konstatuje fakt i przyznaje, że koncesye na słodkie napoje są wyzyskiwane na szkodę prawa propinacyi, że otrzymują te konce-

syje zwykle osoby niemoralne a cudzej własności chciwe, działające podstępnie na szkodzenie propinacyi, i konstatuje nareszcie, że te osoby niemoralne po największej części same fabrykują te napoje, ażeby je mógł taniej ofiarować, niż to jest w stanie uczynić uprawniony; by tym sposobem odciągnąć konsumentów od napojów właścicieli propinacyi.

Po skonstatowaniu takich faktów zdawałoby się, iż reskrypt orzecze w naturalnej konkluzyi, że zatem udzielanie rzeczonych koncesyi ma nadal ustać. Zamiast tego kończy reskrypt poleceniem środków, dopiero co za niedostateczne i nieskuteczne przez siebie uznanych.

Tu następuje się pytanie: Co może powodować c. k. władze do tak spornego obstawania w udzielaniu w mowie będących koncesyi, skoro same uznały i głośno orzekły, iż to się dzieje z oczywistym uszczerbkiem praw nabytych, i że te koncesye są nabywane podstępnie przez osoby niemoralne, a środki ku zapobieżeniu temu złemu że są niedostateczne? Wprawdzie istnieje paragraf kodeksu cywilnego, jeżeli się nie mylę 365go, który w razach, gdzie chodzi o dobro publiczne wymaga ofiar nawet z części majątku, za słusznem wszakże wynagrodzeniem. Ależ tu nie chodzi o dobro publiczne, chodzi właśnie tylko o dobro osób niemoralnych podstępnie w cudzą własność się wdzierających, więc trudno pojąć dla czego na korzyść tych osób niemoralnych, a wszelkiego tytułu prawnego pozbawionych, ma być robiony wyłom w cudzym majątku.

Powtóre nie ma w obecnym wypadku mowy o wynagrodzeniu, a cóż dopiero o słusznem wynagrodzeniu szkody właścicielom prawa propinacyi w ich własności wyrządzonej, o jakim wynagrodzeniu w §. 365. u. c. jest mowa, boć te osoby uznane za niemoralne, tylko na swoją korzyść wyzyskiwują cudzą własność — zwykle to czynią dzierżawcy propinacyi, którzy mając sobie następczoną sposobność, za pomocą swej koncesyi pobierać nadal dochód z wyszynku bez opłacania czynszu propinacyjnego; pospieszają wyjednać sobie tak ponętą koncesyę, wyłamując się tym sposobem od niemiłego obowiązku opłacania czynszu, bez którego dochód z wyszynku mają sobie — mniejsza oto że cudzą krzywdą — zapewniony, mając nową propinacyę bez płacenia czynszu.

Oczewiście że w konsekwencji tego właściciel traci połowę, a czasem i więcej z swoich dochodów prawnie nabytych, a ten przybysz zyskuje kosztem jego i robi majątek. Ja nie chciałbym tu

uic. więcej powiedzieć, niż jest rzeczywistością; ale myślę że nie oddalę się od prawdy, jeżeli powiem, że wstałby z uciechy z grobu Proudhon, gdyby się dowiedział, że jego nauka tak gorliwych ma w kraju naszym propagatorów i w takiej pełni jest w praktyce zastosowaną.

Jeszcze jednej okoliczności nie mogę pominąć: Wprawdzie istnieją rozporządzenia pozwalające wszelkiego rodzaju sekatury przeciw szynkarzom wykraczającym po za obręb koncesyi, dozwolają przedsięwzięcia rewizyi, wymierzają kary i starają się zabezpieczyć w drodze policyjne przynajmniej tę odrobinę prawa propinacyjnego, jaka się właścicielowi obok koncesynowanych szynków może jeszcze okroić; ale z praktyki jest wiadomo i powyższy reskrypt sam przyznaje, że kontrola jest tu prawie niemożliwą, bo w sklepikach bywa po kilka funtów kawy i cukru, a zresztą tytoń i wódki różnego rodzaju; jest to rzeczywisty szynk pod pokrywką handlu, kontrola jednak a przeto zapobieżenie nadużyciu niemożliwe. Tem mniej podobna jest kontrola w szynkach, bo chodziłoby o to, aby wykazać, czy znachodzące się napoje słodzone były w drodze zimnej (do których wyszynku tylko właściciel propinacji jest wedle reskryptu c. k. Ministerstwa stanu z dnia 25. Lutego 1864. r. upoważniony) lub też w drodze chemicznej, na wyszynk jakich — jako do propinacji nienależących — ów reskrypt koncesye udzielać i innym osobom dozwala; ale na to trzebaby znawców by orzekli, a gdzie ich szukać, gdzie szukać władz któreby do tego zwłaszcza na wsi pomogły? Zresztą dajmy na to, iż wydarzy się wyjątkowo przekonać przestępcę; to w takim razie zwykle się przy podstawieniu innej osoby okaże, że winowajca nie ma majątku, a że istnieje okólnik z dnia 6. Kwietnia 1858. r., stanowiący: że w takim razie właściciel, na którego żądanie czyniono poszukiwanie, ma płacić kosztu komisji; więc płaci on kosztu komisji w każdym razie. bądź poszukiwanie odniosło skutek, lub nie. (Wesołość w Izbie.) Sądzę iż wykazałem, że obmyślenie środków ku zabezpieczeniu nikuącej coraz bardziej własności jest tu niezbędne i konieczne, bo do tego stopnia rozgalopowano się w mnożeniu szynków i sklepików z słodkimi napojami, że np. we wsi Czernichowie jest aż 4 koncesyj udzielonych. Proszę sobie wystawić skutki takiego mnożenia się szynków! — Tym sposobem odciąga się ludność rolnicza od pracy i demoralizuje pod każdym względem, a nawet możnaby się zapytać, czy ten szereg zbrodni, podpalai, napadów i mor-

derstw, których wyliczaniem przeraża nas niemal każdy dziennik krajowy, nie jest przynajmniej w części owocem tych wielu koncesyj?

Takiemu stanowi kres położyć jest koniecznością, a staranie się o to naszym tu obowiązkiem; a lubo jak się z powyższego okazuje, poprzednie Ministerium nie zaniedbało niczego, aby zniszczyć właścicieli, a lud zdemoralizować, to mam otuchę, że jak terażniejsze Ministerium przyjdzie do wiadomości o takim stanie rzeczy, to niezawodnie zniesie tak potworne w skutkach swych przepisy. Zapewne, że zniesienie propinacji byłoby dla wszechstron najdogodniejszym jakkolwiek nie radykalnem lekarstwem, gdyby ten mały warunek nie zachodził, że nie ma tego kto by był w stanie zapłacić wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacji przypadające; ale jak wiadomo Rząd tego uczynić nie może, fundusze krajowe także nie mogą, gminy same żądają wsparcia; więc pozostajemy w smutnej konieczności prosić o tolerancję tego prawa, dopóki nie będzie zniesione. Dla tego sądzę, że obowiązkiem moim było wniosek ten postawić.

Chodziło mi tylko o to, że zanim komisya przygotuje ostatecznie wypracowany wniosek, bardzo wiele złego może tymczasem zaskoczyć, — a że wszyscy myślą i cała szanowna Izba zapewne jest przekonana o rażącej niesprawiedliwości i niesłuszności jakie się dzieją pod tym względem, a ja nie mam wątpliwości, że także wysokie terażniejsze Ministerium uzna nasze przedstawienia za uzasadnione; dla tego stawiam w pierwszej części wniosek o rewizję ustaw i rozporządzeń; w drugiej zaś o naglące wyjednanie przynajmniej powstrzymania się z udzielaniem dalszych koncesyj — Skończyłem.

Marszałek Ten wniosek będzie odesłany do komisji. — idzie tylko o to, do której?

Posel Skarszewski. Ja proponowałem do specjalnej — a dodam jeszcze słowo, że ponieważ tu chodzi o ludzi specjalnie fachowych, a takich o ile przechodziłem spisy znajduje się w jednej sekcji więcej niż w innych, a mianowicie w sekcji IV. jest kilku, więc dla tego mojem zdaniem byłoby rzeczą stosowną, wybrać komisję z całego Sejmu.

Marszałek. Czy nikt nie ma w tej mierze wniosku do uczynienia? (Nikt nie zabiera głosu). Więc idzie o wybranie nowej komisji. Kto jest za tem, niech raczy wstać. (Większość powstaje.) Proszę panów minutkę postać, ażeby można obliczyć. — Większość jest za wybraniem nowej komisji; odłożymy to jednak na później, bo

many bardzo wiele pilniejszych rzeczy do załatwienia.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku x. Stępka o kosztach podróży dla więźy wikaryuszów; x. Stępek ma głos.

Poseł x. Stępek. Wniosek mój brzmi tak (Czyta swój wniosek. Po odczytaniu)

Popierając mój wniosek nadmieniam, że c. k. urzędnicy gdy ich z jednego miejsca na drugie przenoszą, podczas swojej podróży nie tracą pensyi, prócz tego otrzymują zwrot kosztów podróży, i za uszkodzenie rzeczy w czasie przeprowadzin pewne wynagrodzenie.

Sądzę że i kapłani nie powinni być gorzej traktowani niż urzędnicy, albowiem urzędnik poświęca dla dobra kraju tylko swój czas i swoje siły, lecz kapłan poświęca dla duchownego dobra swoich owieczek nie tylko czas i siły, ale zdrowie i życie nawet swoje poświęca przy odwiedzaniu chorych zaraźliwą chorobą dotkniętych, a jednak urzędnicy a nawet i posługacze c. k. urzędów są lepiej płatni, niż kapłani. (Brawo.)

Bo proszę, ten xiądz wikary obrządku łacińskiego ma 200 zlr. na rok, a wikary obrządku greckiego ma 150 zlr.; siedząc na miejscu nie może się z tego utrzymać, i nie wystarcza to na materyalne i duchowne potrzeby; bo proszę tylko porachować sam wikt, sam prawie tylko obiad kosztuje miesięcznie na jedną osobę najmniej 10 zlr., a x. wikary obrządku greckiego ma przecie żonę i dzieci — pozostaje jeszcze od tych 10 zlr. — 6 zlr. 40 kr. srebr. na śniadanie, na kolację, na światło, na usługę, na ubranie, a w wielu miejscach i na opał.

Potrzebąby też i ducha posilić i kupić jaką książkę duchowną, odpowiednią powołaniu kapłana, a o jakim czasopiśmie to już ani mówić! Potrzebąby wesprzeć i ubogiego, bo tego obowiązek chrześcijański wymaga, a ubodzy od kapłanów więcej niż od świeckich jałmużny spodziewają się już dla tego samego, że ci kapłani miłosierdzia nauczają, a powtóre i dla tego, że pospolicie kapłani w opinii stoją że mają pieniądze; a świat sądzi, iż kapłani — osobliwie obrządku łacińskiego bezzenni — żadnych potrzeb nie mają, — to też dla tego roszcza sobie ludzie do nich rozmaite pretensye, a jeżeliby się zdarzyło, że kapłani z tego względu nie byłiby w stanie dawania jałmużny lub wspierania i należenia do składek na dobro powszechne, posądzano by ich o skąpstwo i straciliby — chociaż bez winy — zaufanie u swoich owieczek. — Nie mogę też przepomnieć, że do stanu duchowne-

go idą po największej części z uboższej klasy ludzie. — Ojciec i matka ostatni grosz który mogli mieć na starość do życia, wydali na edukację swego syna; zostawszy więc xiędzem — wypas da słusznie wymagać po synach, ażeby ojca i matce — gdy potrzebują — dać wsparcie w starości.

Możeby kto zarzucił: „xięża mają jeszcze *jura stolae*.“ Co się tyczy tych *jurium stolae*, to tylko małą częśćkę xiądz wikary z nich pobiera — one należą do dochodów plebana — a i ta mała częśćka zawisła od dobrej woli plebana, i na tak liczne materyalne i duchowe potrzeby nie wystarcza. — Jeśli więc chcemy przenieść wikarego o kilkanaście lub kilkadziesiąt mil, to na pokrycie kosztów podróży nie wystarczy, i dla tego wikaryusz — jak smutne doświadczenie uczy — bardzo często długi zaciągać musi. Że zaś wikaryusze nieraz na odległe stacye przenoszeni być muszą, a to z powodu rozległości diecezji naszych, albowiem archidiecezja lwowska — jak wiadomo — rozciąga się aż po granice Siedmiogrodu i obejmuje całą Bukowinę — a ma przeszło 40 mil długości. — Diecezja przemyska rozciąga się od ujścia Sanu do Wisły aż ku Bieszczadom w Sanockim. Tarnowska zaś diecezja od Wisły ku Tatrom z jednej, a od Sędziszowa do Szląska z drugiej strony. — A że najprzewielebniejsze Konsystorze muszą wikarych przenosić, to zład pochodzi, że albo x. pleban tam umrze, albo zachoruje, albo nowa plebania obejmie — więc we wszystkich tych razach potrzeba xięży, a na zastąpienie ich posyłają przeto wikarych. Jeżeli w bliskości nie masz wikarych którychby przenieść można było, natenczas posyła się ich z miejsc odleglejszych, a czasem choćby i był wikary niedaleko, to może temu zadaniu wedle tego, w jakich okolicznościach się lud tej lub owej parafii znajduje nie odpowiada, i za poruszeniem jednego kapłana otwierają się zaraz dwie, trzy lub cztery translokacye.

Wprawdzie w art. 26. konkordatu, między Najjaśniejszym Panem i świętą Stolicą Apostolską zawartego, daną jest obietnica podwyższenia kongruy dla duszstarowników, ale smutny stan finansów Państwa wątpię aby mógł rychło pozwolić na urzeczywistnienie tej obietnicy.

Przeto popierając mój wniosek, proszę Wysockiej Izby, ażeby u c. k. Rządu wyjednać raczyła, aby xx. wikaryusze obojga obrządków, gdy ich władze duchowne z jednej stacyi na drugą przenoszą:

1. pensyi podczas swej podróży nie tracili;
2. by otrzymywali zwrot kosztów podróży, i

ś. za uszkodzenie ich rzeczy pewne wynagrodzenie z funduszu religijnego.

Marszałek. Wnioskodawca proponuje, aby ten wniosek odesłać do komisji funduszowej.

Posel Starowiejski. To do komisji funduszowej nie należy, do niej należy zarząd zakładów, funduszków i tp., to więcej należy do komisji administracyjnej.

Marszałek. Ponieważ tu nie ma mowy o funduszach, bo wnioskodawca tylko wnosi, aby to było z funduszu religijnego zapłacone.

Posel Dwoliński. Proszu o hołos.

Marszałek. Tu nie można mówić o rzeczy, tylko o tem, do której komisji ten wniosek odesłać, a potem dopiero będzie dyskusja o rzeczy samej.

X. Ruczka. Sądziłbym, aby ten wniosek odesłać do komisji finansowej czyli budżetowej, bo chociaż ten przedmiot nie należy do budżetu krajowego, to jednak komisja ta najlepiej osądzi, co z nim dalej zrobić.

Marszałek. Są trzy wnioski; aby odesłać ten wniosek do komisji funduszowej, do finansowej i do komisji administracyjnej. Robię tylko uwagę, że przedmiot obecny nie ma żadnego związku z komisją finansową. Więc poddam pod głosowanie te trzy wnioski.

Posel Paszkowski. Ja stawiam jeszcze jeden, aby wniosek ten odesłać do Wydziału krajowego, któryby jako komisja zbadawszy rzecz, zdał sprawę Sejmowi, — ponieważ wniosek do tego tylko zmierza, ażeby Rządowi tę rzecz przedłożyć i ze strony Sejmu potrzebę przedstawić.

Marszałek. Więc mamy cztery wnioski.

Posel Zyblikiewicz. Nie słyszeliśmy wniosku p. Paszkowskiego.

Posel Paszkowski (powtarza swój wniosek).

Marszałek. Poddam tedy pod głosowanie. Kto za tem, ażeby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego, raczy powstać. (Izba powstaje.) Jest większość za tem, aby wniosek x. Stępka odesłać do Wydziału krajowego, tem samem upadają wszystkie trzy poprzednie wnioski. Więc będzie odesłany do Wydziału krajowego.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku x. Ruczki o emeryturze dla Wincentego Pola. X. Ruczka ma głos.

X. Ruczka. Nie bez obawy, ale z ufnością złożyłem do łaski marszałkowskiej mój wniosek, dotyczący się emerytury dla pana Wincentego Pola, powodowany czystem uczuciem sprawiedliwości i zasadą, że za publiczno usługi publiczna

należy się nagroda. Przyjęciu jego sprzyja dzisiaj umiarkowanie polityczne, które stało się hasłem kraju naszego, i jest prawdziwym i szczerym objawem usposobienia jego. Mówią i piszą, że na tej drodze trzeba kraj dzwignąć z przepaści, w jakiej jest pogrążony materialnie i moralnie, a dążyć do dobrobytu i rozwoju umysłowego.

Jeżeli rozpatruję się w przeszłości kraju naszego, to widzę iż głównem nieszczęściem jego było, że mało kto tak jak Wincenty Pol wytrwał na swoim stanowisku w pracy pozytywnej dla kraju, według istniejących w nim stosunków politycznych w jednym z owych kierunków; dążność zatem przeciwną w tej mierze uważam za fakt wielki i ważny, bo tylko na tej drodze dadzą się przeprowadzić organiczne prace i ulepszenia, któryto fakt swój wyraz w Sejmie znalazł może przez uznanie prac Wincentego Pola wśród najniekorzystniejszych czasów.

Sejm nasz wziął na siebie wiele kwestyj nagłych i bieżących, które muszą znaleźć załatwienie swoje; ale niech się tu godzi zrobić uwagę, że wszystkie te kwestyje są kwestyami więcej socyalnymi, których rozwiązanie lubo ma ułatwić w przyszłości wszelki rozwój, przecież choćby już dokonane, nie może być uważane za czyn specjalny, dający świadectwo życia narodowego.

Jesteśmy reprezentacją części naszego narodu, której dzięki Bogu wolno zarządzać rzeczywistym jej potrzebom, materialnym i duchowym. W dzisiejszym składzie naszego społeczeństwa, w stosunkach kraju naszego, w jakich go Opatrzność zachowuje, ogranicza się ostatecznie cała usilność narodowa do zachowania języka ojczyznego i literatury jego, która w braku politycznego istnienia narodu utrzymuje jego prawa historyczne i daje świadectwo duchowej jego autonomii. Nie tylko bowiem chlebem stoi człowiek i naród, ale przede wszystkim karzą duchową, bo ta robi człowieka człowiekiem, a naród narodem. Literaturę tedy polską, dziennikarstwo krajowe i scenę narodową trzeba otoczyć staraniem i osłonić opieką. Troskliwości zaś tej damy dowody, uświęcając nasze czynności aktem uszanowania dla zasady, że poczciwej i wytrwałej pracy na tem polu — dla narodu, podjętej — należy się publiczna nagroda jako wymiar społecznej sprawiedliwości; a tem samem wymierzenie nagrody dla jednego z liczby najzasłuższych ze stanowiska Sejmu, będzie użyciem najwyższego przywileju ciała prawodawczego, którego zadaniem obmyśleć powodzenie całego kraju.

Przechodząc do osoby Wincentego Pola i jego zasług, nie będę się zapuszczał w rozbiór dzieł jego i określenie wpływu na ogólny rozwój umysłowy naszego pokolenia, bo do tego nieudolnym byłoby pióro moje. Powiem tylko, że połowę życia swojego poświęcił zbadaniu i opisaniu całego obszaru jeograficznego Polski, z niemałym kosztem i rzadką u nas wytrwałością podejmował naukowe podróże, a jako owoc źródłowych badań na miejscu, według Humbolda i Rittera wprowadził do kraju nową umiejętność powszechnej, fizycznej i porównawczej jeografii, leżącą dotąd odłogiem. Ułożył całą terminologię naukową jeograficzną, nie tworząc ani jednego wyrazu nowego, nie czyniąc żadnego gwałtu ojczystemu językowi, biorąc ją z nazw miejscowych z ust ludu. Jak wielkim skarbem dla nas jest ta terminologia, dająca świadectwo pobratymcy nasi, Czechowie, którzy ją przyjęli i żywcem wcielili do swojego języka i literatury jeograficznej. W ciągu swojej profesury ukształcił w tej umiejętności uczniów, którzy na tem polu są już dziś autorami.

Pracował on także na innem polu literatury ojczystej, i wydał 8 tomów poezyj swoich, a jaki wpływ one na naród wywarły dość powiedzieć, że znalazły upowszechnienie w tych nawet warstwach społeczeństwa naszego, do których literatura polska nie dochodziła przed nim. Któż bowiem nie zna pieśni Janusza i Mohorta? A jeżeli późne wnuki wasze podania obyczajów domu polskiego znać będą, jeżeli duch pobożności i miłości ojczystej piersi ich rozgrzewać będzie, to niewątpliwie w wielkiej części jemu zawdzięczać winniśmy. Od lat 34 jest on naszym pisarzem, w ciągu których był współpracownikiem wszystkich pism literackich — czasowych i zbiorowych — jakie tylko w kraju naszym wychodziły, począwszy od Przyjaciela Ludu, a kończąc na Bibliotece imienia Ossolińskich. Gdyby wszystko to, co w swem życiu napisał, mógł zebrać i wydać razem w kompletnej edycji dzieł swoich, wyniosłaby ona więcej jak 36 tomów. Można powiedzieć, że tyle uczynił w tej mierze, ile tylko mógł uczynić pojedynczy człowiek z wyczerpaniem sił całego żywota. Stęrał on tym sposobem siły swoje na usługach kraju, pozbawiony wzroku chylił się do grobu, nie widząc opatrzonemi ostatnimi laty życia i ciężkiego kalectwa, nie widząc zabezpieczonym losu rodziny swojej. A jednakowoż nikt od niego i dziś jeszcze nie pracuje więcej, bo chciałby do porządku przeprowadzić pisma swoje i tak dobieść kresu morderczego swego życia.

Dla tego człowieka, który z pożytkiem i chwałą służył narodowi, proszę o emeryturę i wymiar sprawiedliwości. Chciejcie panowie ocenić doniosłość mojego wniosku i następstwa jego. Przez przyjęcie jego postawicie — zdaje mi się — najpiękniejszy i najgodniejszy naszego powołania pomnik, na który patrząc młode pokolenie, utwierdzi się w przekonaniu, że zasługa jest czczoną w narodzie, a czem trudniejsze jest kraju naszego finansowe położenie w którym to uczynimy, tem ufniejszą otuchą do pracy i poświęcenia napęłni się pierś jego.

Ale dosyć na tem, ja mogę zakończyć ze spokojnem sumieniem, bo znam szlachetne uczucia charakteru waszego, które zamieniają się w czyn pożądanym, a mam zupełną ufność, że tenże znajdzie swoje zatwierdzenie u najmiłościwszego naszego Monarchy, którego łagodne i czułe serce umie goić rozmaite rany, bo da świadectwo w jaki sposób kraj korzysta z szerokiej instytucji, którą go Najjaśniejszy Pan obdarzyć raczył. Zresztą proszę, aby wniosek mój dla rozpoznania i dalszej uchwały odesłany był do komisji budżetowej.

Marszałek. Wnioskodawca proponuje, aby wniosek jego był odesłany do komisji budżetowej. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Większość powstaje.) Będzie zatem odesłany do komisji budżetowej. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o nowych wyborach. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński (z trybuny czyta):

„Sprawozdanie o wyborze p. Ludwika Szumańczowskiego na posła z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości powiatów Mogiła, Liszki i Skawina.

Wysoki Sejmie!

Na opróżnione miejsce poselskie gmin wiejskich powiatów Mogiła, Liszki i Skawina, odbył się wybór posła na Sejm krajowy dnia 30. Listopada 1865. r.

Uprawnionych do wyboru było	164,
głosujących	158,
zatem absolutna większość głosów	80.

P. Ludwik Szumańczowski właściciel dóbr Czulice otrzymał głosów 81, więc o jeden głos nad większość bezwzględna.

Kart legitymacyjnych brakuje w aktach sztuk 5; zresztą akta wyborcze znajdują się w porządku. Gdy p. Szumańczowski absolutną otrzymał większość głosujących, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Ludwika Szumańczowskiego za ważny.

Marszałek. Kto jest za uznaniem wyboru p. Szumańczowskiego, raczy wstać. (Izba powstaje).
Więc wybór uznany ważnym.

Posel Kraiński (czyta):

„Sprawozdanie o wyborze p. Jakóba Kulczyckiego na posła z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości powiatów Rohatyn i Bursztyn.

Wysoki Sejmie!

Na opróżnione miejsca poselskie mniejszych posiadłości z okręgu wyborczego powiatów Rohatyn i Bursztyn odbył się nowy wybór dnia 30. Listopada r. b. w Rohatynie.

Wyborców było 119,
w głosowaniu brało udział 118,
z czego absolutna większość 60,
P. Jakób Kulczycki otrzymał głosów . . . 73.

Przy wyborze wyborców zaszła ta nieformalność, że w gminie Rohatyn przy układaniu listy prawyborców wpisano do spisu podatujących 21 osób płacących mniej niż 1 złr. 5 cent. w. a. podatku, i obliczono dwie trzecie części do głosowania uprawnionych z uwzględnieniem powyższych 21 osób.

Nieformalność ta nie wywarła jednak wpływu na ważność wyboru wyborców.

Przy wyborze posła oddano 2 głosy bez złożenia kart legitymacyjnych.

Gdy p. Jakób Kulczycki c. k. radca szkolny otrzymał głosów 13 nad większość absolutną, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Jakóba Kulczyckiego za ważny.

Marszałek. Kto jest za uznaniem wyboru za ważny, raczy wstać. (Izba powstaje). Wybór za ważny uznany.

Posel Kraiński (czyta):

„Sprawozdanie o wyborze p. Józefa Żabińskiego na posła gmin wiejskich powiatów Krościenko i Nowy Targ.

Wysoki Sejmie!

Na opróżnione miejsce poselskie mniejszych posiadłości powiatów Krościenko i Nowy Targ odbył się nowy wybór posła dnia 30go Listopada r. b.

Uprawnionych do wyboru było 146,
w głosowaniu brało udział 144,
z czego absolutna większość głosów . . . 73.

Przy pierwszym głosowaniu nie otrzymał żaden z kandydatów absolutnej większości głosów;

przystąpiono zatem do drugiego skrutynium, przy którym p. Józef Żabiński otrzymał głosów 84.

Między głosującymi wyborcami było dwóch nielegalnie obranych, mianowicie Semań Karpiak z Białowody, i Waśko Ziemia ze Szlachtowy, albowiem wyborców tych nie znajdujemy w liście podatujących rzeczonych gmin, a w aktach wyborczych nie ma wyjaśnienia z któregooby powziąć można, iż rzeczonym wyborcom służy prawo do wyboru.

Przeciw temu wyborowi wniósł Jan Żubek sołtys z gminy Starebystre protest, w którym przytacza, iż mu się zdaje:

1. jakoby między wyborem prawyborców, a wyborem posła, ordynacją wyborczą przepisany termin nie był ściśle zachowany;
2. twierdzi protestujący, iż Jan Truty obrany wyborcą w gminie Lasek nie brał sam udziału w wyborze posła, lecz syn tegoż Jan Truty, niemający prawa do wyboru, przywłaszczył sobie kartę legitymacyjną ojca; że tenże Jan Truty dopuszczał się agitacji niegodnych, a dopiero c. k. naczelnik powiatowy uwiadomiony o agitacjach tego wyborcy, oddalił go od aktu wyborczego; dalej przytacza protestujący,
3. iż w niektórych gminach powiatu nowotargskiego nie były listy prawyborców wyłożone przez 6 tygodni przed dniem wyboru wyborców;
4. iż przy wejściu do sali wyboru odbierano wyborcom karty legitymacyjne, co się sprzeciwia postanowieniom §. 40. ordynacji wyborczej; nakoniec twierdzi protestujący,
5. jakoby się miał dowiedzieć o poszlakach przeciw p. Józefowi Żabińskiemu tego rodzaju, w skutek których mogłaby nastąpić utrata kwalifikacyi na posła.

Co się tyczy pierwszego punktu protestu, zdaje mi się, że protestujący rozumiał pod wyrazem prawyborców — wyborców, albowiem prawyborcy nie bywają obierani. Jednakowoż ordynacja wyborcza nie przepisuje żadnego terminu między wyborem wyborców a wyborem posła. — W obecnym wypadku odbywały się wybory wyborców około połowy Listopada, zaś wybór posła na dniu 30. Listopada r. b.

Co do drugiego punktu protestu, w protokóle wyboru posła nie znajdujemy żadnego śladu, ażeby komisya co do tożsamości osoby wyborcy Jana Trutego miała jakokolwiek wątpliwość. — Zarzuty co do tożsamości mogą być czynione tylko

w obec komisji wyborczej, i jej tylko przysłuza prawo decyzji w podobnych wypadkach. — W protokóle nie ma także żadnej wzmianki o wydaleniu rzeczonoego wyborcy od aktu wyborczego, a z wyroku głosujących okazuje się, że Jan Truty tak w pierwszym jak i w drugim skrutynium do głosowania był przypuszczony

ad 3. Ustawa gminna z roku 1849. w §. 41. przepisuje, ażeby listy prawyborców na 6 tygodni przed wyborem przez dni 14. były wyłożone w gminie; czemu też według przedłożonych aktów w całym powiecie Nowotarskim stało się zadość.

ad 4. W protokóle wyborczym zanotowano, iż zarządzono, ażeby tylko tacy mogli mieć wstęp do sali, którzy byli zaopatrzeni kartą legitymacyjną; nie ma jednak wzmianki, ażeby karty legitymacyjne przy wstępie odbierano.

ad 5. Nie zasługuje też na uwzględnienie wzmianka protestującego o poszlakach przeciw p. Józefowi Żabińskiemu, gdyż w takim wypadku nie byłby otrzymał certyfikatu c. k. Namiestnika.

W ogóle podania protestującego oparte są na domniemywaniach i pogłoskach, a protestujący nie będąc wyborcą, nie mógł nawet opierać takowe na własnem przeświadczeniu.

Wydział krajowy nie widział potrzeby zarządzić bliższego rozpoznania podań protestującego, a bacząc na wyż przytoczony rezultat wyboru czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Józefa Żabińskiego za ważny.

Marszałek. Kto jest za uznaniem wyboru za ważny, raczy wstać, (Izba powstaje); wybór za ważny uznany.

Posel Kraiński (czyta):

„Sprawozdanie o wyborze p. Jędrzeja Dr. Rydzowskiego na posła gmin wiejskich okręgu wyborczego powiatów Gorlice i Biecz.

Wysoki Sejmie:

Na opróżnione miejsce poselskie mniejszych posiadłości okręgu wyborczego powiatów Gorlice i Biecz odbył się uowy wybór posła dnia 30. Listopada r. b.

Uprawnionych do głosowania było . . . 126,
w głosowaniu brało udział wyborców . . . 122,
z czego absolutna większość 62.

Gdy przy pierwszym głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów, nastąpiło powtórne skrutynium, przy którym p. Jędrzej Dr. Rydzowski otrzymał głosów 65.

Między wyborcami głosującymi znajdujemy Józefa Kucharskiego obranego nielegalnie w gminie Binarowa, albowiem wyborcy tego nie ma na liście podatkujących tej gminy, a z aktów wyborczych powziąć nie można przekonania, ażali temu wyborcy przysłuza prawo do wyboru. Wreszcie znajdują się akta wyborcze w porządku, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Jędrzeja Dr. Rydzowskiego za ważny.

Marszałek. Kto jest za uznaniem wyboru Dr. Rydzowskiego, niech raczy wstać. (Izba powstaje.) Wybór za ważny uznany.

Posel Kraiński (czyta):

„Sprawozdanie o wyborze posła p. Marcina Dziwońskiego okręgu wyborczego powiatów Wieliczka, Podgórze i Dobczyce.

Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym gmin wiejskich powiatów Wieliczka, Podgórze, Dobczyce został na dniu 30. Listopada r. b. przedsięwzięty nowy wybór posła do Sejmu krajowego. Wybór ten poprzedziły nowe wybory wyborców.

Sześć gmin powiatu wielickiego jako też dwadzieścia gmin powiatu dobczyckiego nie chciały wyborców obierać, podając za powód, iż Sejm z r. 1861. nie dla kraju dobrego nie zrobił, że im żadnej ulgi nie przyniósł, że się po nim niczego nie spodziewają i że się raczej obawiają, aby istniejących stosunków nie pogorszył.

W innych gminach zaszły niektóre nieregularności, i tak: w powiecie podgórskim obrano wyborcami w gminie Brzączowice Kazimierza Manieckiego. w Piaskach Walentego Pardę, w Przewozie Tomasza Hassaję, w Rzeszutorach Stanisława Sargę i Andrzeja Kowalczyka, w Sobenowicach Filipa Stanka, w Świątnikach Stanisława Dębskiego, w Sieprawie Stanisława Bujasa, w powiecie zaś dobczyckim w Boczowie Piotra Banucha, i w Kamyku Wojciecha Rybę, którzy nie są ani na liście prawyborców, ani też w spisie uprawnionych umieszczeni.

W powiecie dobczyckim znajdują się wprawdzie na liście podatkujących, lecz po za ogólną liczbę uprawnionych: Tomasz Hassaja z Przewoza, Andrzej Kowalczyk z Rzeszutor, Filip Stanek z Sobanowic i Stanisław Bujas z Sieprawą, którzy nie będąc prawyborcami, nie mieli prawa obieralności.

W akcie wyboru posła wytknąć musimy omyłki w liczbach porządkowych wykazu głosowania, niedokładne wpisanie nazwisk w jednym

z nich (l. p. 115 i 95), nareszcie zatracenie jednej karty legitymacyjnej.

Rzeczywiście głosowało 142 wyborców, większość absolutna 72. Pan Marcia Dziwoński otrzymał 78 głosów, z tych jednakże potrącić należy głosów pięć jako dane przez osoby nielegalnie wybrane, zostaje zatem legalnych głosów 73, które padły na pana Dziwońskiego; otrzymał tenże jeden głos więcej nad absolutną większość.

Wydział krajowy czyni zatem wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uznać wybór pana Marcina Dziwońskiego na posła do Sejmu krajowego za ważny.“

Marszałek. Kto jest za uznaniem wyboru posła Dziwońskiego za ważny, raczy wstać (Izba powstaje). Wybór jest uznany ważnym.

Posel Kraiński (czyta):

„Sprawozdanie o wyborze p. Ludwika Kapiszewskiego na posła okręgu wyborczego mniejszych posiadłości powiatów Wadowice, Kalwarya i Andrychów.

Wysoki Sejmie!

W okręgu gmin wiejskich z powiatów Wadowice, Kalwarya, Andrychów został na dnia 30. Listopada 1865. r. przedsięwzięty wybór posła do Sejmu krajowego.

W wyborze tym brało udział w 1szym głosowaniu 157 wyborców, a gdy nikt z proponowanych kandydatów adsolutnej nie otrzymał większości, przystapiono do 2go głosowania, w którym brało udział 148 wyborców.

W tem głosowaniu otrzymał większość absolutną 75 głosów Dr. Ludwik Kapiszewski.

Przy wyborze tym zaszły następujące nieregularności:

W powiecie wadowickim powołano do głosowania prawyborców mniej aniżeli prawo przepisuje, a mianowicie: w gminie Barwałd średni o 16, w gminie Barwałd dolny z Kleczą górna o 16, o tyleż w gminie Jaroczewice, w gminie Radocza o 17 podatkujących, a oprócz tego w gminach Babice, Buchowice, Chocznia, Gorzeń dolny i górny, Grodzisko, Jaszczurowa, Klecza dolna, Lgota, Łekawica, Miejsce, Roków, Byczów, Spytkowo, Tomice, Witanowice, i Woźniki powołano do głosowania o kilku, często kilkunastu bądź mniej bądź więcej jak prawo przepisuje.

W gminie Półwieś wybranym został x. Biedrończyk, którego nie ma w spisie uprawnionych, ani na liście wyborców.

W powiecie kalwaryjskim w gminie Wysocka ad Kalwarya wyborea Kazimierz Rzepka

nie znachodzi się w spisie podatkujących, ani na liście prawyborców, wybór Kazimierza Rzepki przeto nieważny.

W gminie Zehrzydowa Franciszek Łyczak nie jest na liście prawyborców — w spisie podatkujących jest zapisanym pod nr. 109 o dwie pozycye niżej jak sięga liczba uprawnionych — wybór jego równie nieważny.

Zresztą oprócz gmin Leśnica i Stronie, gdzie te same asterki zachodzą co w gminach powiatu wadowickiego, znajdujemy w gminie Sosnowice spis uprawnionych pełen przekreślań, mianowicie w liczbie porządkowej podatkujących.

W powiecie andrychowskim wybrano wyborców, których nie znajdujemy ani w spisie uprawnionych, ani też na liście prawyborców, a mianowicie: w gminie Andrychów wieś wyborcę Jakuba Chmurę, w gminie Zator wyborcę Wincentego Chlebowskiego, w gminach Inwałd, Goraltowiczki, Piotrowce i Przybracz wyborców Wojciecha Skowronia, Walentego Kucharskiego, Jana Kozaka i Wojciecha Łotochę.

Listy prawyborców powiatu andrychowskiego w jednym tylko przedłożone są exemplarzu. Do aktów wyborczych posła nie załączono 7 kart legitymacyjnych.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że od ogólnej liczby wyborców, którzy w powtórnym głosowaniu udział brali, t. j. od liczby . . . 148 potrącić wypada głosy nielegalnych wyborców, t. j. głosów . . . 9
pozostanie zatem . . . 139
legalnych głosów, z czego absolutna większość 70 głosów.

Za panem Kapiszewskim oświadczyło się wprawdzie głosów . . . 75
lecz między tymi padło na niego nielegalnych głosów . . . 4
otrzymał on przeto legalnych głosów . . . 71
zatem jeden głos nad absolutną większość.

Wydział krajowy czyni wniosek: Wysoki Sejm raczy uznać wybór Dr. Kapiszewskiego posła z okręgu gmin wiejskich powiatów Wadowice, Kalwarya i Andrychów za ważny.“

Marszałek. Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy wstać. (Izba powstaje). Więc wybór Dr. Kapiszewskiego za ważny uznany.

Posel Kraiński (czyta):

„Sprawozdanie o wyborze Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego na posła z okręgu większych posiadłości obwodu zloczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Celem uzupełnienia liczby posłów, przypadającej na okręg wyborczy większych posiadłości obwodu złoczowskiego, odbył się wybór w mieście Złoczowie na dniu 21. Grudnia r. b.

Z 91 uprawnionych do głosowania brało udział we wyborze posła 40, a wszystkie głosy otrzymał p. Włodzimierz hr. Dzieduszycki.

Przy głosowaniu zaszała tylko ta nielegalność, iż oddano jeden głos przez pełnomocnika, o którym nie ma pewności, czy przysłuza mu prawo do wyboru w kole wyborczem większych posiadłości. (Nikazy Krajewski w imieniu żony Albiny Krajewskiej, właścicielki dóbr Czechy.)

Gdy wreszcie akta wyboreze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego za ważny.“

Marszałek. Kto za uznaniem wyboru hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, raczy wstać. — (Izba powstaje). Wybór za ważny uznany.

Mamy teraz ostatni przedmiot dzisiejszego porządku dziennego, to jest dyskusyę ogólną nad wnioskiem rządowym o Towarzystwie kredytowym.

Posel Ludwik Skrzyński. Proszę o głos. Wnoszę, ażeby dyskusyę odłożyć nad tym przedmiotem do następnego posiedzenia, albowiem godzina już spóźniona i wielu posłów brakuje; a powtóre ci, którzy bezpośrednio są w tem interesowani, nie są obecni, — zresztą przedmiot jest nadto ważny, aby go można traktować pobieżnie.

Marszałek. Więc przedmiot ten odłożymy do jutra. (Posłowie ruszają się z miejsc). Wnoszę, ażeby nowo przybyłych pp. hr. Dzieduszyckiego przyłączyć do sekcji 3., a p. Sawczyńskiego do sekcji 4. Czy panowie z tem się zgadzają? (Izba się zgadza). Na jutrzejszym porządku dziennym będzie przedewszystkiem projekt do ustawy o Towarzystwie kredytowym. Gdybyśmy wcześniej skończyli dyskusyę nad tym projektem dotyczącym Towarzystwa kredytowego, to przystąpimy do dalszej debaty i ostatecznej uchwały reszty wniosków komisji w sprawie głodowej. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia po trzech kwadransach na drugą w południe).